

Młodziak, Farmazony

Massey na mic'u, wariują wariografy
Farmazon za farmazonem, coś kurwa boisz się prawdy
Wypierasz się słów, bo jesteś pizdą bez klasy
Ale WWA nie zapomina, oświadczenie nie ocali
Masz skłonności samobójcze, serio
Przyjeżdżasz, dawaj, zajebią cię za gadkę o frajerach
Wrócisz w częściach ty s-klasa
I plastikowa Beretta, kurwa to żeś dojechał
Nie zazdrozczę ci, nie dotknął bym cię moczem
Chociaż trochę uryny od lat wozisz na samochodzie
I więcej pokory geju mówiąc o mojej płycie
Nie dorastasz do pięt nawet oddechom na kronice
Massey wielki fame synu
Moje 20 tysi propsów twoje 100 tysięcy dissów
To jest masakra tu już nawet nie ma beefu
A teksty na takich lapsów piszę w 15 minut
Wszystkie dzielnice na dwa miliony gardeł
Nie chcemy farmazonów, chcemy samą prawdę
Wszystkie dzielnice, cała Polska razem
Massey, farmazon, menda, frajer
Nie wiem skąd masz hajs, ale wiesz co ludzie mówią
Na ulicach chodzą ploty, że Massey jest kurwą
Ja wbijam chuj w to, nawet nie masz startu
Twoje flow miałem takie na pierwszym kawałku
Twój gniot, kłamstwa, bluzgi, nic więcej
Jak się kurwą urodziłeś to kanarkiem nie zdechniesz
Twoje fakty, nie weryfikujesz źródła
WWA mówi Massey a.k.a. Konfabulant
Szeryf uklęknij, uroczyste pasowanie
Kładę ci chuja na ramię, idź reprezentuj godnie Nibylandię
Co do Bojara Młody nie płaci
A te bity nie radzą sobie na nich wacki
Mam propsy od ziomów, proste, jest ich sporo
Chuj wbijamy w ciebie, bo znamy historii ogrom
To co mówiłem wcześniej niczemu nie zaprzeczysz
Twoje życie wielki auto-diss rapowej kaleki
Wszystkie dzielnice na dwa miliony gardeł
Nie chcemy farmazonów, chcemy samą prawdę
Wszystkie dzielnice, cała Polska razem
Massey, farmazon, menda, frajer
Siemasz dziwko, bezzębna suko co kęsa dupą
Pamiętam przyjechałeś wtedy do studio
Ty z tatą, ja z ziomeczkami i wódką
Miałeś minę jakby ktoś ci się spuścił na dupsko
Skamlałeś jak pies z za pleców taty
Gdy chuja na czole chciał ci położyć (wiem to)
My wypiliśmy kolejną flaszkę nie myśląc o kacu
A twój mózg spłynął moczem jak ściana płaczu
Lachociągu nie będzie wojny, o bliznach zapomnij
Jedyne jakie nosisz to te po mastektomii
Ty w komrze przed księdzem w dłoni z jego kutasem
Nim połknąłeś to jęknął zamiast masuj to Massey
Zły dotyk wciąż pali ci anus jak piekło
Dlatego tulisz w klipach małych chłopców jak Jackson
Pończocha na głowie pożyczona od matki
Co będzie następne? błyszczyc czy podpaski
Dość łaski suko, to siedemnasta z linijek
Ty zmień basket na bilard i zajmij się kijem, tyle
[x2]
Wszystkie dzielnice na dwa miliony gardeł
Nie chcemy farmazonów, chcemy samą prawdę
Wszystkie dzielnice, cała Polska razem
Massey, farmazon, menda, frajer